Ner 9. Kraków, dnia 16go Maja 1876. Rok VIII.

WŁOŚCIANIN.

Pismo dla ludu.

Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca. — Włościanin kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Włościanina“ zarazem i przedpłatę na „Zagrodę“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie Złr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Zagroda wychodzi 8go i 24go każdego miesiąca.)

Kalendarz.

17. Ś. Paschalisa w.	21. N. 5 po W. Heleny.
18. C. Feliksa kap.	22. P. Krzyż. Julii p.
19. P. Piotra Cel. i Iw.	23. W. Krzyż. Dezyd.
20. S. Bernarda S. w.	24. Ś. Krzyż. Joanny.

Adres: Do redakcyi „Włościanina“ Ulica św. Jana, Kącik Ner 320.

Szczere i serdeczne życzenia dla rodziców wiejskich.

Im głębiej zastanawiamy się nad prowadzeniem życia wiejskiej młodzieży, tym więcej przychodzi nam na myśl w jakiby sposób można dzieci wasze, a względnie z nich w przyszłości lud wiejski do uczciwości, bogobojności, pracowitości, trzeźwości, oszczędności i miłości bliźniego i kraju podnieść (utwierdzić?).

Zacznijmy od dzieci Waszych mili czytelnicy, bo one jeszcze nie są zepsute, w którąkolwiek stronę dadzą się poprowadzić, tylko umiejętnie, z miłością, cierpliwością i wytrwałością. Wszak sami tego sobie życzycie i pragniecie, byście w przyszłem życiu waszem doczekali z nich pociechy i wdzięczności, które jednak wam jako rodzicom za tyle waszych trosk, trudów, kłopotów różnorodnych, cierpień i zmartwień w ich wychowaniu (rozumié się, jeżeli się o nie należycie staracie i o to dbacie, co im oprócz utrzymania życia do prawdziwego szczęścia jest koniecznie potrzeba), niczém nie potrafią i nie zdołają odwdzięczyć. — Młodość waszych dzieci jest czasem rozkwicia, czasem wiosny, który rozsiewa na ziemię ziarno czyste i zdrowe, by również zdrowe i piękne kwiaty nadziei, złote i obfite owoce wydało, jest ową giętką latoroślą, która jeżeli jest cokolwiek skrzywioną, da się w pewnym czasie w prosty kierunek naprowadzić.

Aby wychowanie i prowadzenie dzieci waszych tym pomyślniejszy skutek przyniosło, zwrócę tu uwagę jak to w każdem miejscu bacznym okiem na wasze dzieci spoglądać macie, czy to w domu, drodze, szkole, kościele, polu i we wsi. Co się zaś tyczy szkoły, jeżeli dziecko wasze jest już uczniem, to należy w swym zakresie do prowadzenia nauczyciela, lecz i tu wasze upomnienia, rady są ważne, potrzebne i zbawinnne.

Wiadomo wam z przekonania, że dzieci wasze zostając pod ścisłym i dobrym waszym dozorem, zachowują się przyzwoicie i skromnie, strzegą się tego wszystkiego, co im szkodliwym być może. Dziecko, jako chłopiec już z natury usposobiony jest do płochości i żywości, wskutek tego nieraz niejednemu figla wypłata, przykrość sprawi, a czasem boleść, cierpienie i szkodę wyrządzi, a gdy kto-poważniejszy wiekiem, rozumem i doświadczeniem zgani jego czyny, powstrzyma się na chwilę, lecz częstokroć powraca do dawnego swego usposobienia i daléj postępuje swym torem, upomnienie zaś rodziców wszelką opiekę i starania nad niem mających, od których całe utrzymanie i wygody co do ciała otrzymuje, zbawienniejszy jeszcze wpływ wywiera i pomyślny skutek przynosi.

Mieszkając na wsi o wieleż to mamy sposobności widzieć i słyszeć (co się i po miasteczkach wydarza) jak chłopcy srogo ze zwierzętami się obchodzą, jak muchom, chrząszczom skrzydła i nogi wyrywają, jak ptaszki na sznurku wiążą i głodem młode bez potrzeby z gniazd wybierają, psy w domu i bydełko przy paszeniu nielitościwie smagają i wiele innych okrucieństw wyprawiają. Już od pierwszej chwili, gdy dziecko świat pozna, dalej gdy rozróżni złe od dobrego, szkodliwe od pożytecznego należy do rodziców zająć się szczerze dziećmi, prowadząc je do cnoty i moralności, bo mają do tego zawsze i wszędzie najlepszą sposobność, a zresztą przeważny wpływ na wychowanie domowe dzieci przysługa rodzicom — i tak:

1. W domu, gdy dziecko ze snu się obudzi, niech pierwszą myśl, pierwsze westchnienie zaniesie do Stwórcy, który mu nowego dnia doczekać pozwolił. Wstawszy spiesznie zrana niechaj się czysto świeżą wodą dobrze umyje (rozumié się piersi, uszy, kark i szyję, bo to się wiele do zdrowia przyczynia, dalej należycie włosy krótko ostrzyżone uczesze, gdyż długie spadające aż poniżej czoła, zmieniają wyraz twarzy, a co gorsza, psują wzrok, następnie w czyste chociażby i ubogie suknie ubierze. Ubrawszy się, poranne (rozumi się i wieczorne) modlitwy uważnie, skromnie z podniesionym duchem odmówi, tak samo przed i po jedzeniu, dalej miłem powitaniem rodziców pozdrowi.

Bardzo pożyteczną, a nawet zbawienną byłoby rzeczą, gdyby rodzice z dziećmi swemi, a gdy do tego jest sposobność nawet i z wszystkiemi domownikami modlitwy wspólnie i głośno odmawiali. Dlatego szczerze i ze serca bym życzył i radził po odmówieniu zwykłych modlitw t. j. „Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Składu Apostolskiego, Dziesięć przykazań Boskich, w końcu i te modlitwy dodać jak są niektórym znajome.

Akty najpotrzebniejsze katolikowi,
które na pamięć umieć powinien. Za każdy raz 7 lat odpustu.

Akt wiary.

Wierzę w Ciebie Boże żywy,
W Trójcy jedyny prawdziwy,
Wierzę coś objawił Boże,
Twe słowo chybić nie może!

Akt nadziei.

Ufam w Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny.

Akt miłości.

Boże choć Cię nie pojmuję —
Jednak nad wszystko miłuję!
Nad wszystko co jest stworzone,
Boś jest dobro nieskończone!

Akt żalu.

Ach żałuję za me złości
Jedynie dla Twej miłości.
Bądź miłościw mnie grzesznemu!

Miłość bliźnich.

Dla Cię odpuszczam bliźniemu
A jako samego siebie,
Wszystkich miłuję dla Ciebie.

Ofiarowanie.

Myśli, słowa, sprawy moje
Poświęcam na chwałę Twoję.
Daj nam łaskę, przebaczenie,
Duszom zmarłym odpocznienie!

Do N. P. Maryi, do P. Jezusa i św. Józefa.

Maryo, strzeż serca mego,
O Jezu nie wychodź z niego,
Póki mi tchu życia stanie,
Nie opuść mnie Jezu Panie,
O Józefie ratuj nas,
W życiu, w śmierci, w każdy czas!

Do Anioła Stróża.

Aniele Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój,
Rano, w wieczór, we dnie, w nocy,
Bądź mi zawsze ku pomocy.

Jezus, Marya, Józef wam oddaję
Serce, ciało i duszę moję. Amen.

Do Najśw. Sakramentu.

Chwała i dziękczynienie, bądź w każdym momencie,
Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie;
Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności,
Tylekroć bądź pochwalon, Jezu ma miłości.

Do serca Pana Jezusa.

Najsłodsze serce Jezusa proszę najgoręcej,
Spraw abym Cię zawsze kochał, kochał coraz więcej.

Przy pokropieniu wodą święconą.

Przez to święte pokropienie
Boże odpuść me zgrzeszenie;
Na tknienie tej wody świętej,
Niech ucieka duch przeklęty. —

W końcu ofiarowanie wszystkich modlitw, prac i przykrości, za tryumf Kościoła, za nawrócenie dusz itd.

Idźmy dalej! Po skromnem śniadaniu (rozumié się nie jedząc takowe łakomo), gdy jest uczniem, niechaj zabierze się (jeżeli ma czas) do nauki, by zadane lekcye należycie odpowiedział i pisemne wyroby w szkole przedłożył, bo poranna godzina sprzyja pilnym. Dobre i wdzięczne dziecko wychodząc z domu żegna się mile z rodzicami, słucha chętnie ich dobrych przestrog, rad i napomnień, wypełnia ich wolę, by przynajmniej tem za wyświadczane dary i dobrodziejstwa wdzięczność okazało.

2. W drodze. Idąc drogą, czy to sam, czy zgromadką rówienników postępuje spokojnie miernym krokiem, nie postawa na drodze, nie biega po rowach, polach lub ogrodach, nie rusza cudzej własności nie zaczepia rówienników, nie obśmiewa przechodniów, nie drażni i nie bije psów; zamiast tego niech zajmie się miłą szkolną pogadanką, zadaną lekcyą i t. p. Przechodząc około figury lub krzyża, zaniesie chociażby krótkie westchnienie do tego świętego, którego wizerunek przedstawia. Gdy spotka bliźniego z chrześcian-katolików pochwali P. Boga, przed znaczniejszemi osobami zdjąwszy

grzecznie czapeczkę, złoży piękny ukłon; spotkawszy obcego przechodnia wskaże mu na żądanie dokładnie drogę chociażby to był człowiek innej narodowości lub wyznania, słowa komukolwiek i cokolwiek potrafi i może chętnie dopomoże. (Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć i o szkole.)

3. W szkole. Wstępując do klasy pochwali najprzód P. Boga, pozdrowi mile kolegów krótkiem powitaniem: „jak się masz Kaziu! albo witam cię Jasiu!“ przed nauczycielem grzecznie się ukłoni, śmiało patrzy mu w oczy, będąc w każdej chwili gotowym jego rozkaz wypełnić, stojąc przed nim prosto i przyzwoicie, nie trzyma rąk pod ławką, a nigdy w kieszeni, w skutek czego złe i niemoralne następstwa zdarzyćby się mogły, nie kłamie chociażby go nawet kara spotkać miała. Modlitwy przed i po nauce odmawia wspólnie, uważnie i nabożnie pamiętając oraz i na Anioł Pański gdy dzwonią by i później będąc dorosłym w pamięci zachował. Porządny uczeń stara się o swe książki by były wporządku i także ręce i nos utrzymuje zawsze w czystości, ma czystą chusteczkę, a w braku tej czysty kawałek płótna nie używa nigdy do tego gołych palców, bo to nieobyczajnie i obrzydliwie.... Chłopiec jako wychowanek zostający pod bacznem okiem rodziców i nauczycieli, nie wyjdzie w towarzystwie rówiennika swego na dwór dla odbycia wrodzonej potrzeby, a co gorsza w towarzystwie koleżanki-dziewczyny. Szczęśliwa młodzież, jeżeli od pierwszych lat młodości wzrasta w moralności, cnocie, skromności i dobrych obyczajach.

4. W kościele. Kościół jako dom Boży, dom wspólnego nabożeństwa, ma być szczególnie w poszanowaniu dla chwały i czci Pana Boga zachowany. Tu młodzież dobrze prowadzona przychodzi w oznaczonym czasie, słucha z przyzwoitością nabożeństwa, nauki i kazania, modli się klęcząc skromnie i z złożonemi rękami, z podniesionym duchem, nie zajmuje się próżnemi myślami, nie biega koło kościoła lub dzwonicy, nie traci bez potrzeby drogiego czasu. W czasie processyi w dni krzyżowe lub innej jakiej okoliczności postępuje zwolna w orszaku kolegów swych lub też z rodzicami, nie ogląda się po za siebie i nie rozmawia. Zawsze i wszędzie do dobrego daje wzory.

5. Idźmy zaś w pole. Zdarza się po większej części po wsiach, że rodzice posługują się dziećmi swemi w pasaniu bydła. Ileż to tam złego z próżnowania dzieje się, ile szkody, różnego rodzaju przez lekkomyślne i niedbałe doglądanie bydełka, przez wypasanie zasiewów, ile naruszenia cudzej własności, wydzieranie ziemniaków i t. p. Ze zgrozą o tém wspomnieć muszę, ileż to tam bezwzględnych żartów i śmiechów nie przyzwoitych mów a co gorsza i czynów, zwłaszcza gdy wgromadce pastuszków dziewczątka się znajdują. Młodzież taka jeżeli jest szkolna, albo jeżeli już wyszła ze szkoły powziąwszy dobre nauki i umie czytać, znajdzie na to lekarstwo, — książki, a w książkach pożyteczne nauki, rady, przestrogi, a gdy nie ma własnych, dostanie takowych w biblioteczce szkolnej, oby tylko rodzice mieli na nie baczność, wpływali na nie i zachęcali, by były w czasie kilkugodzinnej nieczynności przy pasaniu bydła należycie i korzystnie zatrudnione. Oprócz zaś książek znajdą zatrudnienie w wyrzynaniu z drzewa różnych gospodarskich i domowych sprzętów, także figurek i t. p. by tym sposobem zatrudniając się przygotowywali i wprawiali się do zrobienia sobie na przyszłość potrzebnych do gospodarstwa przyborów, a nawet i inni do przyszłych zawodów rzemieślniczych.

6. Idźmy nakoniec do wsi. We wsi odbywają się wesela, a po większej części jeszcze w karczmach. Dzieci wiejskie całą gromadą (zgrają?) sypią się do karczmy, bo to wesele! na weselu muzyka przygrywa, arendarz upijającego trunku dostarcza, weselna młodzież kręci i wije się do koła. Na takiem weselu lub innej zabawie podpita młodzież zabiera się na śmiało do zaczepki, nareszcie i bitki nie szczędząc przytem jak to się rzeczywiście dzieje zelżywych przezwisk i przekleństw. — Jak z jednej strony starsza młodzież wiejska pomnąc na stan swój człowieka-katolika nie powinna tego nigdy czynić, by się nawet i innowiercy nie naśmiewali; tak podobnie i z drugiej strony dzieci szkolne w podobnych towarzystwach pod żadnym warunkiem znajdować się nie powinny, bo takie zabawy są dla nich zgorszeniem, zarazą trującą ich niewinne serca. Wiemy o tem z przekonania i doświadczenia, że z jakim się kto wdaje i przestaje, takim się staje. — Troskliwi o dobro i szczęście swych dziatek rodzice w takich okolicznościach dając z siebie dobry przykład, powinni nad dziećmi swemi czuwać, przestrzegać, upominać, złe skutki przedstawiać, a wreszcie stósownie i ukarać, by nigdy na podobne zabawy, muzyki i wesela nie chodziły, jeżeli prawdziwie pragną i chcą doczekać się dobrych, skromnych, przyzwoitych

poczciwych i pracowitych synów i córek, by kiedyś z nich była większa chwała Boska i pożytek w kraju.

Weźcie się tylko szczerze z gorliwą pilnością i wytrwałością kochani Rodzice i Opiekunowie do dzieła (*albo bo tak wzniosłego dzieła jakiem jest wychowanie i moralne prowadzenie Waszych dzieci*) a Bóg Wam dopomoże tylko z chęcią! tylko z cnotą!

Józef Kamiński.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ponieważ duch czasu obecnego, podobien do ostatniego wylewu rzek. dąży do zatopienia i zniszczenia najdroższych skarbów naszych, wiary i języka, musimy się uciekać do nadzwyczajnych środków, aby zabezpieczyć i ocalić nasz naród przed grożącą jemu zagładą.

Ponieważ kapłanom naszym odbierają nadzor nad szkołą i nawet zakazują udzielanie nauki religii w prywatnych lokalach, chwytajmy się ostatniego lecz najskuteczniejszego środka t. j. pozyskania i zaangażowania rodziców do domowego wychowania dziatwy, w której naród największą swą pokłada nadzieję. Jeżeli domowe podniesiemy i uszlachetnimy wychowanie; jeżeli szczególnie Polki pozyskamy do świętej pracy, aby w rodzinach zastępowały miejsce kapłana, żadna potęga ani nawet bramy piekielne nie oderwią dziatek naszych od Kościoła św., a narodowość nasza przez matki pielęgnowana, zostanie dla lepszych czasów ocaloną i ożywioną, jak wieczna lampa przed obrazem Matki Najśw. Częstochowskiej. Nie potrzebuję nad tém się rozpisywać, że życie familijne, jeżeli rodziców zachęcimy do sumiennego wychowania dziatek, odrodzi się od nowego życia na większą Chwałę Bożą i na obfitszą korzyść narodu.

W tym celu stosując się do ogólnego życzenia rozpocząłem w Imię Boga wydawnictwo „Moniki;“ ćwierćroczną prenumeratę naznaczyłem na 50 fen., aby i uboższe rodziny z pisemka tegoż korzystać mogły; nawet najuboższe matki mogą po 4 albo 5 spólnie opłacać i czytywać „Monikę.“ — Jeszcze w biegu pierwszego kwartału poiączę „Monikę“ z małém pisemkiem dla dziatek naszych, które pod tytułem „Anioł Stróż“ bezpłatnie do „Moniki“ przyłączę.

Redakcya „Moniki:“ *Karol Miarka.*

Kilka słów o grzybach.

Napisał

Michał Mekler, nauczyciel z Turki.

Pomiędzy trawą i mchem, pod drzewami i krzakami rosną sobie swobodnie grzyby. Ich postać i barwa są bardzo rozmaite, lecz od innych roślin nawet dziecko odróżnić ich potrafi. Trudniej jednakże odróżnić grzyby jadalne od jadowitych, a ponieważ grzyby służą ludziom za pożywienie, dla innych znowu są środkiem zarobku, i stanowią ważny artykuł handlowy, pożądaną jest przeto rzeczą, a nawet bardzo ważną, aby każdy dobrze był obznajomiony z różnymi gatunkami grzybów, ich sposobem życia, ich przysposabianiem jako potrawy i td., gdyż z niewiadomości nie jedno już okropne nieszczęście wynikło, i jeszcze od czego ale niech Bóg broni — wyniknąć może.

Grzyby należą do królestwa roślin, składają się z włóknistej, komórkowej tkanki, zarodniki ich są częścią wolne, lub w osobnych woreczkach zawarte, lub też złożone w osobnym pokładzie na powierzchni. Jedne z nich żyją jako pasożyty t. j. stworzenia, które na innych żyjących stworzeniach się znajdują, i sokami ich żyją, i to tylko na chorobliwych częściach, inne znowu pojawiają się tam, gdzie się znajdują stworzenia obumarłych i gniciu podpadłe. Wszystkie okoliczności, które zgniliznę przyspieszają, sprzyjają téż i wzrostowi grzybów, a zatém wapnista ziemia, wilgotno-ciepłe albo mgliste powietrze, nagłe ulewy, stęchłe lochy, których ożywiający promień słońca nigdy ani oświeca, ani ogrzéwa. Przeciwnie znowu jasne światło, suche i ciepłe powietrze, ostre zimno, opierają się gniciu, a tém samém wzrostowi grzybów. Dlatego też grzyby najczęściej pojawiają się w gęstych lasach, zrębach, na pastwiskach, ugorach, kupach gnoju, w piwnicach i kopalniach, w wypruchniałych pniach drzew, i to tylko w cieplejszych porach roku, w lecie i jesieni, i po dészczu. Wyrastają one albo pojedyńczo porozrzucane, albo kupkami, nawet i pod ziemią, a nie raz w zadziwiającej ilości. Noce i poranki zdają się szczególniej korzystnie wpływać na wzrost grzybów, często téż znajdujemy nieraz rano ogromną przestrzeń ziemi zarośniętą nimi, gdzie dzień przedtém ani śladu ich nie było. Gdy zarodniki grzybów rozdrobimy i zasiejemy takowe w ziemię, wkrótce powyrastają z nich grzyby. W ten sposób można

grzyby nawet sztucznie rozmnażać. — Trwałość grzybów jest bardzo rozmaita, wiele z nich ginie tak prędko, jak prędko się pojawiły, niektóre z nich żyją tylko kilka godzin, inne już po kilku dniach robaczeć i gnić zaczynają, niektóre zaś, szczególniej na drzewach np. bukach, wierzbach, z których hubkę robimy, żyją i po kilka lat, i odradzają się co roku.

Od niepamiętnych czasów służą grzyby ludziom za pożywienie, a uczeni od bardzo dawna już starali się wyszukać znamiona, według których możnaby odróżnić grzyby jadowite od jadalnych, dotąd jednakże nic pewnego w tym względzie orzec nie można. Podają jednakże rady, oparte na długoletniem doświadczeniu, które grzyby mają się za jadowite lub nieodpowiednie do jedzenia uważać. Rady te i przestrogi są:

1) nie należy zbierać grzybów, które mają woń nie miłą, odrażającą;

2) grzyby, które po rozkrojeniu lub rozłamaniu zmieniają na powietrzu barwę, szczególniej te, które sinieją, są bardzo szkodliwe;

3) takimi są także wszystkie te grzyby, które mają barwę obrzydliwą lub bardzo żywą np. czarno-siną, płomienisto-czerwoną, zieloną, pstrą, ołowianą lub metaliczno-połyskującą;

4) nieprzyjemny, gorzki, piekący albo gryzący i kwaśny smak mające grzyby są szkodliwe;

5) nie należy zbierać grzybów w miejscach ciemnych, nieczystych, zapełnionych zgnilizną roślinną lub zwierzęcą. Wyjątek stanowią tu tylko pieczarki, które rosną w miejscach ciemnych;

6) także uważają się te grzyby za jadowite, których główka zawsze wilgotną i lepką jest;

7) które prędko gniją i w obrzydliwą ciecz rozpływają się;

8) które bardzo miękkie i wodniste lub przeciwnie znowu łykowate są;

9) które w zatęchłych, bardzo cienistych miejscach, w ciennych lasach, pieczarach, spróchniałych drzewach rosną;

10) na których rozmaite owady lub ich płód gnieżdżą się;

11) których bydło na pastwiskach ani nie tyka się;

12) które po nadłamaniu lub nadkrojeniu białą lub barwistą ciecz wydzielają;

13) których trzonek jest wydrążony;

14) które w czasie gotowania twardnieją, albo gotowane z cébulą lub ze srebrną łyżką takowe czernią;

Te są prawie jedyne oznaki grzybów jadowitych lub podejrzanych, dlatego bardzo ostrożnym być trzeba wzbieraniu takowych. Skutki bowiem powstałe zużycia grzybów jadowitych są okropne, niszczą one nie tylko zdrowie, lecz sprowadzają najczęściej śmierć. Kto zatém grzybów dokładnie nie zna, nie powinien się też i zbieraniem ich zajmować, gdyż wiele jest grzybów jadowitych, które bardzo podobne do jadalnych są. Z tej też przyczyny należy zachować przy zbieraniu grzybów wielką ostrożność. Najlepiej jest zbierać grzyby w czasie pogody, osobliwie rano, gdy rośliny zroszone są; grzyby zbierane w czasie słoty są oślizłe, wodniste i gniją przeto prędzej. Nigdy nie należy zbierać grzybów starych, gdyż nie są one już smaczne, gniją prędko i są już robaczliwe. Grzyby, o których dobroci powątpiewamy, należy zbierać i składać osobno od grzybów, o których zpewnością wiemy, że są dobre, a to z tej przyczyny, aby ich z dobrymi nie pomieszać. W domu należy się starannie zapewnić o dobroci lub szkodliwości tych podejrzanych grzybów. Aby uzbierane grzyby swą świeżość zatrzymały i nie pokruszyły się, dobrze jest, każdy z osobna suchym lub świeżym mchem obłożyć. Grzyby, których tkanka jest sucha i jędrna, są bezpieczniejsze od miękkich i wodnistych. Nadto trzeba wybierać tylko cąłe i świeże, pokruszone zaś lub kwasem cuchnące odrzucać. Trzony są niestrawne, dlatego odrzyna się albo całe, albo przynajmniej ich niższą część, wyjąwszy w pieczarkach i prawdziwych grzybach, których trzony także jedzą się. Zbieraniem grzybów powinny się trudnić osoby starsze, które znają dokładnie szkodliwe gatunki.

Niemniej ważną rzeczą jest wiedzieć, kiedy i jak grzyby przyprawiać się powinny. Ponieważ one bardzo prędko psują się, należy je zaraz po zbieraniu gotować. Przyprawa grzybów powinna się też odbywać z przynależną ostrożnością, ponieważ przekonano się, że najlepsze nawet gatunki nieodpowiednio przyprawione szkodliwemi dla zdrowia stały się Przed gotowaniem trzeba wszystkie łykowate części odrzucić, a jeżeli na nich jest błonka twarda, takową zedrzéć. Potemu rozkrawuje się grzyby na drobne kawałki, i uważa się, aby nie były robaczliwe, a następnie moczy się jakiś czas w zimnej wodzie, gdy namokną, odcedza się i wyciska z grzybów woda. Nie jest to miejsce, wyliczać wszystkie sposoby przyprawiania grzybów, ponieważ zaś one są zdrowém i smacznėm pożywieniem, lecz trochę trudne do strawienia,

dlatego osoby, które mają żołądek słaby, jeść grzybów nie powinny, niemniej też nadmiernego używania grzybów strzédz się należy, bo i najzdrowsze zaszkodzić mogą. Dodanie korzeni do potraw grzybowych ułatwia żołądkowi trawienie, zaś przydanie octu nie zawsze dobre jest. — Należy także przypomnieć, że grzyby zaraz po ugotowaniu jeść należy, dłuższy czas po ugotowaniu zjedzone lub przygrzane, stały się już nieraz przyczyną smutnych wypadków, podczas gdy inne osoby zjadłszy te same grzyby zaraz po ugotowaniu, niczego przykrego nie doświadczyły. Grzyby dają się w rozmaity sposób i na zimę przechować, uskutecznia się to najczęściej suszeniem lub kiszeniem takowych. Oba te sposoby dostatecznie znane są, wspomnę to tylko, że suszone grzyby przed użyciem mają być wymoczone i wymyte, a z kiszonych, szczególniej z rydzów należy płyn, w którym czas dłuższy były, odlać.

Gdy wskutek grzybów jakie nieszczęście wydarzy się, najlepiej jest oddać się opiece rozsądnego i sumiennego lekarza. Ponieważ atoli lekarz nie każdej chwili pod ręką jest, powinien wtedy jeden człowiek drugiemu pomocy udzielać, i ratować chorego aż do przybycia lekarza. Pierwsze znaki otrucia pojawiają się zwykle w kilka godzin po zjedzeniu, rzadko kiedy w 5 lub 10 minut, a jeszcze rzadziej aż na drugi dzień.

Jak przy wszystkich innych rodzajach otrucia, tak i tu usiłuje przyroda pozbyć się spożytego przedmiotu; objawia się to nudami i wymiotami, lub też boleścią żołądka. Oznaki te są prawie pierwszémi. Uda się zatém naturze lub sztuce lekarskiej w ten sposób w najkrótszym czasie truciznę wydobyć, to chory wkrótce przychodzi do zdrowia, wydarza się jednakże, że wskutek nadmiernego nadwerężenia sił, chory w ciężką słabość wpada, a gdy trucizna dłuższy czas w żołądku pozostaje, nawet takowej uledz musi. Gdy zatém choremu zbiera się na wymioty, należy mu podać letniej wody do picia, w przeciwnym razie zaleca się łaskotać w gardle palcem lub piórkiem, lub też dawać pić wiele wody z mydłem albo mléka; także czarna kawa jest tu czasem bardzo skuteczną. Octu zaś i słonej wody należy się wystrzegać. Gdy zaś od chwili otrucia więcej już czasu upłynęło, a zamiast wymiotów, bole w żołądku czuć się dają, wtedy zapóźno już używać środków wzbudzających wymioty. Daje się wtedy choremu na przeczyszczenie i rozwolnienie żołądka, aby truciznę stolcem wydalić. Najskuteczniejszym okazuje się wtedy olej rycinowy ($17\frac{1}{2}$ do 35 gramów na raz) i enema z odwaru senesowego liścia ($17\frac{1}{2}$ grama na $\frac{1}{2}$ litra wody). Gdy grzyby w ten sposób z żołądka wydobyte zostały, podaje się choremu lemoniady, przedtém zaś kwasu żadnego używać nie można.

Zbieranie grzybów w lasach i t. p. należy do jednego z najprzyjemniejszych zajęć i rozrywek, którym tak włościanie, jak i mieszkający wśród nich panowie chętnie się oddają, aby użyć rozkoszy i przyjemności w przecudnej przyrodzie. Przodkowie nasi w licznych towarzystwach udawali się w lasy, gdzie starzy i młodzi, panowie i panie, wieśniacy chętnie grzyby zbierali. Jeden z naszych sławnych wierszopisów, Adam Mickiewicz w swém dziele „Pan Tadeusz,“ które każdy przeczytać powinien, tak ono pięknem jest, opisał takie grzybobranie wierszem. (dok. nast.)

Prawdy wieczne.

Bóg Cię widzi, czas ucieka
Śmierć Cię goni, Sąd Cię czeka,
Piekło grozi mękę srogą,
Niebo sprzyja łaską drogą.

Więc dla Boga strzeż się grzechu,
Nie trać czasu, źle na śmiechu,
Miej w pamięci to u Siebie:
Śmierć, Sąd, piekło, będziesz w niebie.
Amen.

Co słychać w świecie?

Sprawa Wschodnia. — Zjazd w Berlinie zwraca teraz na siebie powszechną uwagę i ciekawość. Hr. Andrassy pojechał tam we wtorek. Car Aleksander z ks. Gorczakowem przybyli w czwartek. Kanclerze trzech cesarstw maja radzić o sprawie wschodniej. Albowiem wszystkie rządy europejskie uznały, że dotychczasowy stan rzeczy w Bośni i Hercegowinie utrzymać się nie może; rząd turecki dał dowody, że nie zdoła utrzymać swej powagi; reformy wprawdzie zostały ogłoszone, ale upłynęły 4 miesiące a rząd turecki nie przyłożył ręki do ich wykonania; mocarstwa zaś słowem honoru są zobowiązane do poparcia tych reform. — Rozchodzi się teraz o egzekucyę, tj. zbrojne zajęcie Bośni i Hercegowiny. Będą tam nalegać na hr. Andrassego, aby Austrya przyjęła rolę wykonawcy. Temu sprzeciwia się polityka madjarska i centralistyczna. Lecz cóż będzie, jak się podejmie tego zadania Rosya, z pominięciem Austryi? A gorzej jeszcze, jak Bismark sam oświadczy gotowość, i zażąda przejścia wojsk pruskich przez Austryę, a utworzy sobie nową synekurę. — Pomiędzy różnemi projektami uspokojenia Bośni i Hercegowiny objawił się obecnie taki: W krajach tych miałby się

ustanowić książę, któryby jako lennik sułtana wykonywał władzę nad ludnością chrześciańską, a ludność muzułmańska podlegałaby bezpośrednio władzy sułtańskiej. Byłyby zatém dwie jurysdykcye: turecka i chrześciańska. Załogi tureckie pozostałyby w twierdzach. Byłoby to więc urządzenie takie, jakie miała Serbia przed 60 laty, które jednak było tylko przejściowém, i doprowadziło do zupełnego uwolnienia się Serbii.

Turcya. — Z pola walki donoszą o ciągłych utarczkach, lecz drobniejszych. Turcy w Bośni nie są już w stanie stawić mężniejszego oporu. Do powstania przyłączył się cały okręg trawnicki, gdzie franciszkanie stanęli na czele ruchu, a między nimi odznacza się Franio z klasztoru Gacjagary pod Trawnikiem.—W Hercegowinie Muchtar basza przygotowuje się do trzeciej wyprawy dla zaprowiantowania warowni Niksicz. Jest to najwymowniejszym dowodem, że poprzednia wyprawa jego nie była zbyt pomyślną, i możemy znowu oczekiwać wielkiej bitwy w wąwozie Duga.

— Powstanie szerzy się także w Bółgaryi; donoszą z Aten, że powstanie bółgarskie rozszerza się i przybiera groźny charakter. Porta wysyła do Adryanopola wojsko, ile go zebrać może.

— W Salonice Turcy zamordowali dwóch konsulów europejskich, niemieckiego i francuskiego. Wypadek ten sprawił wielkie przerażenie w całej Europie. Salonika (Tesalonika) jest wielkiem miastem nadmorskiém, którego ludność składa się z Turków, Greków i Żydów, a najbliższą okolicę zaludniają Bułgarowie. Według tureckich, niejasnych i stronniczych wiadomości, rzecz tak się miała: Młoda bółgarka, chrześcianka, chcąc pójść za mąż za Turka i przyjąć islam, przybyła koleją do Saloniki. Chciano ją zaprowadzić do gubernatora tureckiego, lecz za powodem konsula amerykańskiego porwali ją chrześcianie. Rozdrażniło to Turków, którzy zebrali się w meczecie (świątyni). Podobno odgrażali się chrześcianom, dlatego konsulowie francuski i niemiecki „wdarli się“ (!) do meczetu, aby uspokoić umysły. Lecz tłum Turków rzucił się na nich ze sztabami z krat wyrwanemi i zabił ich. Potém gubernator kazał zbiegowisko rozegnać wojskiem. — Zaraz wszystkie państwa europejskie wysłały swe okręty wojenne do Saloniki. Porta jednak przyrzekła zupełną satysfakcyę, ukaranie winnych i wynagrodzenie rodzin po zamordowanych. Przeto wypadek ten nie będzie miał następstw. Może on jednak wielki wpływ wywrzeć na obecny zjazd w Berlinie, bo stwierdza, że w Turcyi nie ma żadnego ładu i porządku.

— W Bośni z obu stron czynią przygotowania, tak Turcy jak i powstańcy. Tymczasem powstańcy wydali odezwę do obywateli bośniackich wyznania muzułmańskiego, w której tak przemawiają:

„Rodacy! Od dziesięciu miesięcy płynie już krew w Hercegowinie i Bośnij. Synowie jednego kraju walczą przeciw sobie i tępią się nawzajem; synowie jednego plemienia wiodą wojnę bratobójczą. Wiadomo wam, żeśmy podnieśli broń dla tego, ponieważ ucisk ze strony begów, efendich i spahisów był już nie do zniesienia. Dotychczas używali Turcy przeciw nam, ażeby zgnieść powstanie w świętej sprawie wolności, tylko azyatyckich ludów. Obecnie wzywają już naszych braci do walki brata przeciw bratu. Przyjmijcież od nas braterskie pozdrowienie z przestrogą, byście dobrze rozważyli, zanim staniecie do walki przeciw nam rozważcie, że mamy wroga wspólnego. Wiecie o tem sami, że Turcy nie poszanowali i waszej krwi, żeście stękali tak samo pod jarzmem tureckiem jak my zawsze. Wiecie, wiecie, żeśmy wszyscy Bośniacy, że mówimy jednym językiem, żeśmy synami jednego ludu, jednego plemienia, że nas Turcy tylko dla tego na dwa obozy podzielili, by nas łatwiej zwalczyć. Teraz jednak i w innych krajach znajdują się wyznawcy różnych religii, a jednak nie dzieje się tam jak u nas, by chwytali aż za noże jeden przeciw drugiemu.

Pożar powstania objął na nowo nasze kraje. Idzie o wypędzenie Turków; i jeszcze w roku bieżącym oswobodzimy nasz kraj z pod jarzma tureckiego, by nam potem zabłysło słońce wolności. Wszelki opór z waszej strony nie zda się na nic, gdyż upadku państwa tureckiego nic nie jest w stanie powstrzymać.

Powtórnie przesyłamy wam pozdrowienie! Nie słuchajcie wezwania begów i Turków!

Siedźcie spokojnie uprawiając rolę, pilnując domów i dzieci! Co się stać musi, stanie się i bez waszej pomocy. Podzielimy z wami prawa i wolność, wy w spokoju wyznawać będziecie i nadal Mahometa, tak samo jak my czcić będziemy Chrystusa.“

Odezwa ta drukowana kirylicą obiega w tysiącach egzemplarzy Bośnię.

Hiszpania. — Przeciw szarańczy, która zaczyna pustoszyć w przerażający sposób prace rolników w Hiszpanii, zaczęto w ostatnich czasach używać z bardzo pomyślnym skutkiem nafty. Na polach tym płynem skropionych, prędko ginie ten owad.

Rozmaitości.

— W Tarnowie dnia 1 Maja odbył się obchód położenia kamienia węgielnego pod nowy budynek gimnazyalny. Przybył ku tej uroczystości namiestnik hr. Potocki, którego powitał burmistrz dr. Rutowski w imieniu miasta „tego Łokietkowego grodu, kolebki zasłużonego rodu Tarnowskich.“ Aktu poświęcenia dokonał przew. ks. biskup Pukalski.

— Z Krakowa donoszą, iż papież Pius IX zniósł dyspensę, którą na ks. Chełmeckiego nałożył biskup Gałecki.

— W okolicy mielca d. 1 i 2 bm. straszny grad po dwakroć zrządził okropne spustoszenie. Żyta wyglądają jak skoszone, a w Mielcu wszystkie okna od strony zachodniej wybite.

— Rozległą jaskinię podziemną odkryto przypadkowo w Zofijówce koło Lwowa. Część którą dotąd zdołano zwiedzić, przedstawia pod górą przestronne chodniki ze ścianami, a na nich napisy, z których jeden z r. 1505. Podobno jaskinia ta służyła za kryjówkę ludności w czasach napadów tatarskich i kozackich.

— W Nowym Sączu umarł 22 zm. superior klasztoru OO. jezuitów ks. Andrzej Peterek, z pod Frydka na Szląsku rodem, licząc lat 69.

— Arcybiskup ormiański ks. Romaszkan we Lwowie był zeszłej niedzieli uroczyście instalowanym.

— Król bawarski Ludwik obchodził równie w tym roku jak i innych lat uroczystość swych imienin w bardzo godny sposób do naśladowania bo w miejsce

dworskiego balu przygotował okazale w 11 hotelach objad na 1000 osób, na ktorym były biedne stany z całej okolicy i z miasta Monachium; tym sposobem w Bawaryi, każdy biedny może mieć nadzieje być choć raz w życiu swoim na obiedzie królewskim.

— Philadelphia. Dyrekcya wystawy podaje do wiaddmości, że w dniu 10 bm. nastąpiło oficyalne otwarcie amerykańskiej wystawy.

— Nauczyciele lwowskich szkół ludowych wezwani przez pewne kółko zebrali się dnia 10 b. m. w celu naradzenia się nad kwestyą założenia we Lwowie bursy dla sierót po nauczycielach.

— Pan Namiestnik zamierzał wyjechać we wtorek dnia 16 maja na dłuższą objażdżkę wschodniej Galicyi, ponieważ jednak od kilku dni jest cierpiącym i silny ból w nodze nie dozwala mu opuszczać domu, widział się zniewolonym podróż tę odwlec do późniejszego czasu.

— Antoni Bryk, rodem z Koziej Woli, w powiecie Pilznieńskim, dnia 9 kwietnia łowiąc ryby na rzece Wisłoce wpadł do wody i utonął. Zwłoki nieszczęśliwego, który był urlopnikiem pułku piechoty nr. 57, już na pół zgniłe znaleziono dopiero dnia 5 maja w Wisłoce.

— Słonecznik. Czytamy co następuje w „Jour. des Camp.“ Ktoby to myślał, że skromny „Helianthus annulus,“ kwiat zwykle słonecznikiem zwany, posiada szanowny przymiot oczyszczania powietrza. Jego wpływ na otaczającą atmosferę jest tak zbawienny, że w pewnej wiosce angielskiej, w której gorączka tyfoidalna i szkarlatyna sprzątały liczne ofiary, oszczędzoną została jedna tylko osada, otoczona znaczną liczbą tych roślin, pomimo że rodzina składająca osadę, liczyła 50 dzieci w swem gronie. U jednego z właścicieli nad brzegami Skaldy, który gęsto obsadził słonecznikami swoją posiadłość, żaden z mieszkańców nie uległ zaraźliwej gorączce, grasującej w całej okolicy. Jenerał Sherman i kilku uczonych zauważyli wiele podobnych wypadków i wykazali, że słoneczniki, dochodzące 12 stóp wysokości, chciwie pochłaniają jadowite gazy, i wciągają azot obficiej, niż wszelkie inne rośliny. Zresztą ten kwiat, dosyć upośledzony, zkądinąd jeszcze powinien być cenionym. Jego włókno może być spożytkowanem przy wyrobie papieru; dojrzałe nasienie ma własność tuczenia indyków, stanowi wyborne pożywienie dla kur, szczególnie podczas niesienia się a przytem wydaje olej, uważany za najlepszy po oliwie; liście są przysmakiem dla królików, a łodygi mogą służyć na opał.

— Angielskie gazety podają środek utrwalenia drzewa, a szczególniej łat, krokwi i t. p., który polega na tem, aby drzewo pomalować gotowanym olejem lnianym, pomięszanym z pyłem węglowym. Wynalazca zawiadamia przytem, że w ten sposób preparowane kołki (pale), po siedmiu latach wydobyte z ziemi, nie okazały śladów zgnilizny, przedstawiały się zupełnie tak samo jak w chwili osadzenia.

— W dniu 1 Stycznia 1877 obchodzoną będzie uroczystość 70-letniej służby wojskowej cesarza Wilhelma. Mówią, iż oficerowie już się dzisiaj zajmują przygotowaniami na tę uroczystość.

— Przy markach pocztowych znajduje się druga strona gumowana lub też brzeg biały. Niektórzy przylepiają te na rany. Tego czynić nie trzeba, ponieważ guma używana do marek jest skisła i truje krew w ranie i całem ciele.

— W Krakowie na Skałce u zacnych XX. Paulinów obchodzono jak inne tak i tego roku uroczyście dzień 8 Maja poświęcony św. Stanisławowi. Zgromadzenie to zamierza jak najuroczyściej obchodzić 800-letnią rocznicę śmierci . św. Stanisława t. j. dnia 8 Maja 1879 roku.

— Do tępienia ślimaków, które na wiosnę zwykły niszczyć zasiewy polne i ogrodowe, sól kuchenna okazała się najtańszym i najłatwiejszym środkiem. Rozsiewając po roślinach, napastowanych przez ślimaki, sól utarta jak najmielej, uwolni się zasiewy od tych szkodników. Zastósowanie tego środka czyni się zwykle późnym wieczorem, gdy już rosą padła.

Przypowieści Króla Salomona.

„Początek mądrości jest bojaźń Pańska, a umiejętność świętych jest rozsądek.“

„Będzieszli mądrym, sobie będziesz mądrym; a jeśli naśmiewcą, ty sam szkodę odniesiesz.“ (IX, 10. 12.)

Kto to czyta, niech dobrze rozważy!

— **Ceny zboża.** Pszenica biała polska od 9·00 do 12·00, podolska od 9·00 do 12·00, żółta od 9·00 do 11·75, czerwona od 9·00 do 11·75 — żyto polskie od 7·50 do 8·50, podolskie i rosyjskie od 7·25 do 8·25, jęczmień 7·15 do 7·70, groch od 8·40 do 08 90, owies od 9·30 do 10·70, rzepak od —·— do —·—.

OD REDAKCYI.

☞ Ponieważ ciągłe zażalenia nas dochodzą, że Szanowni PP. Czytelnicy Numerów nie odbierają regularnie lub że takowe całkiem ich nie dochodzą; zatem po trzykroć upraszamy każdy niedoszły Numer reklamować, abyśmy wiedzieli na których pocztach wina cięży.

— Przestroga. Przestrzegamy Was mili bracia Galicyanie nie dawajcie się uludzać podszeptom i namowom ludzi z tej woli, którzy dla nabycia waszych gruntów i waszego całego mienia, namawiają Was do wychodżtwa do Ameryki! — wierzajcie nam, ci ludzie knują zdrade i podstęp pod Wami, miejcie tylko to na uwadze, że nigdzie darmo jeść nie dają, a milej jest pracować w swoim kraju i ze swojemi rodakami, niż w obczyźnie.

Wydawca: S. Jordan.

Redaktor odpowiedzialny: *Antoni Bolesław Koziański.*

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.